

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Miesięcznik

Rok XIV

Nr 6(154)

Zelów, czerwiec 2009 r.

ISSN 1734-3240

W numerze:



Wiersze: Barbary Brandy, Barbary Dziekańskiej, Allena Gingsberga, Ireny Kaczmarczyk, Tadeusza Kwiatkowskiego-Cugowa, Mirosława Pisarkiewicza, Ezry Pound'a, Leszka Żulińskiego

Andrzej Dębowski – *I po kulturze...* (15)

Leszek Żuliński – *Podróż sentymentalna* (5)

Józef Baran – *Koncert dla nosorożca.*

Diennik poety z przełomu wieków – (16)

Stefan Jurkowski – „Listy do Pani A.” –

W Alpach i gdzie indziej (14)

Kazimierz Iwosse – *Dar nowych ludzi...* (12)

prof. Maria Szyszkowska – *Filozofia codzienności* (21)

prof. Ignacy S. Fiut – *Miłosny kosmos* (17)

Jan Kurowicki – *Ogród jako raj i naura* (8-9)

Ryszard Klimczak – *Kulisy bitwy grunwaldzkiej* (10-11)

Lucjan Zuzia – *Król i błazen* (11)

Emil Biela – *Znana i nieznaną* (19-20)

Igor Wiczorek – *Zardzewiały klucz* (13)

Christian Medardus Manteuffel – *à propos Marcel Reich-Ranicki...* (3-4)

Tadeusz Czerniawski – *Nufr wileński* (13 i 22)

Andrzej Gnarowski – *Intymne zapiski Anny A.* (19)

Stanisław Chyczyński – *Utkin jako Stańczyk* (17-18)

Wojciech Piotrowski – *Aforyzmy po latach zebrane* (22)

Janusz Orlikowski – *Zjawy i dziwy* (18)

Mirosław Pisarkiewicz – *Sidorkiewicza śpiewnik peremptoryjny* (18-19)

Tadeusz Zawadowski – *Echa wojny w wierszach Olgi lalić-Krowickiej* (20)

Noty, Opinie, Poglądy

Wydarzenia, Informacje

Konkursy

Witryna

Kronika

Zapowiedzi

à propos Marcel Reich-Ranicki

(...) Ostateczne widmo śmierci zniknęło jednak wraz z wejściem do Warszawy polskiego wojska ze Wschodu. Założył też mundur swoich wybawców. Nie on jeden z wiosną 1945 roku gotów był okazać bez reszty wdzięczność za perspektywę wolności. Wstąpił do partii, pracował w Polskiej Komisji Wojskowej w Berlinie, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w służbach specjalnych. Tak, w UB! Pod nazwiskiem Marceli Ranicki został wysłany do Anglii przeciwko tym, dzięki którym wyzwolenie mogło się w ogóle ziścić. Może to wtedy dopiero otworzył oczy. Ironia historii zakpiła też z niego i te same przyczyny, dla których za czasów reżimu hitlerowskiego nie mógł być przyjęty na uniwersytet, teraz zdecydowały, że został odwołany i aresztowany pod zarzutem „wyobcowania ideowego?”. Został wyrzucony z partii i popadł w niełaskę swoich „wyzwolicieli”. Opublikował dwie książki poświęcone literaturze NRD, ale dalsze publikacje zostały mu zabronione. W roku 1958 pojawiła się możliwość powrotu do Niemiec. Powrócił. Była przy nim kobieta, która w tamtych ciężkich czasach zdobyła nie tylko jego miłość, ale i pozyskała go dla literatury polskiej. Jednak jak cień szła za nim troskliwie pielęgnowana przez propagandę peerelowską opinia zdrajcy. Bez żenady zadbano też o to, aby na Zachodzie wiedział kto trzeba, że przecież „wysługiwał się dla służb specjalnych PRL-u”. Czy modlił się wówczas o to, aby odróżniono jedno od drugiego? (...) – pisze **Christian Medardus Manteuffel** na stronach 3 i 4.



Marcel Reich-Ranicki

W Alpach i gdzie indziej

(...) W dwa tygodnie po powrocie do Warszawy przyszło moje zdjęcie przesłane przez straż gminną w jakiejś dziurze koło Tucholi, i wezwanie do zapłacenia mandatu. Okazało się, że przekroczyłem prędkość o 31 kilometrów na godzinę. Dozwolone było pięćdziesiąt na godzinę. A tak się starałem uważać, unikać radarów, zresztą sam z siebie nie lubię przekraczać prędkości. Jak to się stało? Gdybym choć jechał na spotkanie z Panią, to rozumiem! Trzeba będzie zapłacić, choć są więksi piraci drogowi ode mnie – pisze **Stefan Jurkowski** na stronie 14.

Dar nowych ludzi...

(...) Ostatnio ukazała się książka, która obrazuje przebieg przyjaźni kobiety, która tyle wycierpiała w życiu właśnie od człowieka, a w zasmuconym papierze tym, który stał się odpowiedzią właśnie dla pytającej ludzkości o swoje człowieczeństwo. „Beskidzkie rekolekcje” to znak ufności między ludzką, to książka ucząca nas kochać, która niejako przynagla i wręcz popycha do miłości i przyjaźni. Pani Wanda zmierzyła swoją słabość, co może tylko świadczyć o jej sile. To wielka wdzięczność więźniarki dla ludzi, którzy mimo wszystko są. Spowiadając się u księdza Wojtyły zapewne usłyszała słowa: Nie lękaj się, nie zasmucaj serca obolałego. Kto ma wiarę, ten ma wszystko! Cóż, bywają życiorysy, które jakby wsiąkają w piach czasu. Lecz są i takie, które mają niejako zadany kierunek, kierunek w stronę ludzi. Ludzi szczytujących się posiadaniem niezwykłego bogactwa trzech cnót teologicznych: Wiary, Nadziei i Miłości. W obozie koncentracyjnym te cnoty stawały się trzema kłeskami człowieczeństwa. Ale nie dla wszystkich. Doktor Wanda Półtawska po wojnie była założycielką Instytutu ds. Rodziny i konsekwentną obrończynią życia – pisze **Kazimierz Iwosse** na stronie 12.

Ogród jako raj i natura...

(...) Ogród był także ozdobą natury. I nic w tym dziwnego. Już wtedy bowiem, gdy człowiek tylko z natury wychynął, począł zdobić siebie, narzędzia pracy i walki, przedmioty i środki zaspokajania potrzeb, obiekty kultu oraz swe bliższe i dalsze otoczenie. Zaczął też ozdoby wytwarzać, aby jego ciało było czymś więcej niż tylko ciałem, a rzeczy mu niezbędne czymś innym niż jedynie środkami pracy, przemocy i konsumpcji. Dzięki temu wszystko przestawało być tym, czym z natury jest, i stawało się częścią jego dobrego bytu, do pełni którego bezustannie zmierzał i zmierza. Więcej: kiedy tylko osiągał określony pułap zaspokajania potrzeb-konieczności, to w pierwszym rzędzie zdążał do tego, by nowymi postaciami zdobienia i ozdób dać choćby tylko intencjonalny wyraz obecności nadmiaru, zbytku, w którym dobry byt rozwija doskonałym blaskiem swych walorów. Jego zaś wyrazem zawsze były i są ogrody.

Sprawiło to, że, gdy nawet ogrodowa natura ulegała w czasach nowożytnych odczarowaniu, tracąc z wolna sensy sakralne i znaczenia mityczne, nadal stanowił ogród określoną jakość estetyczną, niezależnie od wielu, wielu innych, które w nim (lub dzięki niemu) dochodziły do głosu. Stąd też co podkreślał w XVII w. w jednym ze swych „Esejów” sam F. Bacon jego tworzenie i pielęgnowanie wymagało największych umiejętności i finezji – pisze **Jan Kurowicki** na stronach 8 i 9.